GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Nr. 52. | 3. maja 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Uwiadomienie
od c. k. galic. Gubernium krajowego.

Zatamowania się kry ostatniéj sprawiły w miesiącu marcu r. b. powodzie w okolicach ujścia Sanu do Wisły, i zrządziły przez to wielką szkodę w żuławach cyrkułu Rzeszowskiego. Najwięcéj ucierpiały przez to włości, w obwodzie państwa Chwałowickiego położone, a mianowicie: Wrzawy, Popowice, Zalesie, Gorzyce, Skowiorzyn, Orzechow, Poiów i Motycze szlacheckie, gdyż moc wezbranych wód domy poobalała i nieszczęśliwych mieszkańców nadbrzeżnych w owéj okolicy z wszelkiego ich mienia tak ogołociła, że ciż ledwie z życiem uszedłszy, bez przytułku ze wsparcia swoich dziedziców żyć muszą. Mając wzgląd na smutne położenie, w które wielka liczba ludzi przez to nieszczęśliwe zdarzenie popadła, Rząd krajowy spowodowanym się być widzi, wezwać mieszkańców kraju do wsparcia tych unieszczęśliwionych, i spodziewa się po doświadczonéj już tak często szczodrobliwości dobroczynnéj mieszkańców Galicyi, że i tym unieszczęśliwionym swéj pomocy nie odmówią.

We Lwowie dnia 13. Kwietnia 1838.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 17. lutego r. b. raczył ces. radzcę i policyi komisarza pierwszego rzędu, Antoniego barona Päumann, mianować adjunktem przy dyrekcyi policyi lwowskiéj; gubernijalnego koncepistę Filipa Wohlfarth, tudzież komisarzów drugiego rzędu Jana Maliczek i Makarego Kamienobrodzkiego posunął na komisarzów pierwszego rzędu; nakoniec konceptowego praktykanta przy dyrekcyi policyi Alexandra Krywald, gubernijalnego konceptowego praktykanta Edwarda Suttner i konceptowego praktykanta przy dyrekcyi policyi Adolfa kawalera de Brezany, mianował najłaskawiéj przy dyrekcyi policyi komisarzami drugiego rzędu.

— *Z Przemyśla d. 20. kwietnia.* —

Festyn urodzin J. C. K. Mości, naszego najukochańszego Monarchy, obchodzono tu dnia wczorajszego z wielką radością i rozrzewnieniem. Stojący tu na załodze batalijon pułku piechoty hrabi Mazzuchelli wyruszył z muzyką pułkową o 9téj godzinie rano i udał się przed kościół katedralny, w którym zebrani już byli c. k. urzędnicy, profesorowie z uczącą się młodzieżą i wiele innych osób, których ta wielka uroczystość zgromadziła. JW. JX. Biskup Dr. Michał Korczyński odprawił tamże mszę ś. a w grec. kat. katedrze JW. JX. Biskup Dr. Jan Snigurski, przy którymto ostatnim kościele stała piérwsza kompanija tutejszéj załogi. Po *Te Deum laudamus* nastąpił hymn ludu, od wszystkich obecnych z zapałem odśpiéwany. W południe był wielki obiad u JW. JX. Biskupa Korczyńskiego, na który zaproszeni byli: duchowieństwo, wojskowość i urzędnicy cyrkularni. Wiele toastów wniesiono za długą i trwałą pomyślność JCKMości najłaskawszego i najukochańszego Cesarza i całego najdostojniejszego cesarskiego domu, na które ze szczéra miłością i radością odpowiedziano. Wieczorem był świetny bal na korzyść tych, którzy w Węgrzech przez powódź ucierpieli. Łączył on podwójny równie wzniosły zamiar: raz wyrażenia naszéj radości i wdzięczności dla najlepszego z Monarchów, powtóre tylu nieszczęśliwym przyniesienia pomocy i pociechy. Mimo wielkiéj niepogody zgromadzenie było liczne.

Składki na unieszczęśliwionych powodzią w Węgrzech, w naszym także cyrkule raźnie i z pomyślnym postępują skutkiem. Magistrat król. wolnego miasta Przemyśla przeznaczył na cel ten z kasy miejskiéj 500 zr., miasta municypalne Jarosław, Jaworów, Mościska i Sądowa-Wisznia dały razem 500 zr. m. k. Wszędzie tak w miastach jakoteż po wsiach po kościołach zbiérają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Przez okręt *St. Andrew* otrzymano w Anglii listy i gazety z Nowego-Yorku do d. 27. marca, o trzy dni przeto poźniejsze od ostatnich wia-

domości. — Oficer angielski wyprawiony od Sir Johna Colborne z depeszami do jenerała amerykańskiego Wool, został w Albourgh, w obwodzie Stanów Zjednoczonych, napadniętym i sromotnie znieważonym. Jenerał Wool posłał w skutek tego jednego z adjutantów swoich do jenerała Colborne, dla wyrażenia ubolewania swojego z powodu tak nieprzyjemnego wypadku, a oraz by mu przedstawić, że nie jest w stanie położyć tamy tym bezprawiom. — Według dziennika *Burlington Sentinel*, słynny Papineau, o którym inne pisma donosiły, że w lasach życie postradał, ma w najlepszém zdrowiu przebywać w Albany i tamże knuć plany nowych rozruchów, których skutek jest jednak bardzo wątpliwy. — Pismo *Toronto Patriot* utrzymuje mieć wiadomość, że Sir John Colborne zawiadomił prezydenta Stanów Zjednoczonych, iż gdyby tenże nie zdołał wstrzymać obywateli Stanów Zjednoczonych od napadów w kraj kanadyjski, ón napaśników takich w kraj Stanów Zjednoczonych ścigać nie omieszka. — Sutherland, który w jednym z ostatnich napadów dostał się był w niewolę angielską, siedzi jako więzień w Toronto; chciał sobie gardło poderznąć, ale mu przeszkodzono.

W rozprawach o bilu pod względem neutralności, gdy takowy z kilku poprawkami z senatu do izby reprezentantów wrócił, zabierali głos mianowicie pp. Legare i Pickens za a pp. Menefee i Adams przeciw temu środkowi. Poczém bil z poprawkami senatu raz jeszcze wydrukować kazano.

Portugalija.

Statkiem parowym *Tagus* otrzymano w Falmouth wiadomości z Lizbony do d. 10. kwietnia. Królowa i król, jéj małżonek, d. 4. zaprzysięgli uroczyście nową konstytucyję. Po tym akcie zostały kortezy przez królowę rozwiązane.

Diario do Governo z d. 6. kwietnia zawiéra wyrok amnestyi, skutkiem którego wszystkie polityczne wypadki, zaszłe od d. 10. września 1836, w wiecznóm zapomnieniu zagrzebane być mają. Wszelkie z tego względu wynikłe procesy mają być zniesione i wszystkim osobom, które się skutkiem tych wypadków z Portugalii wydaliły, ma być do kraju powrót pozwolony; wszyscy wojskowi, którzy w owych wypadkach (to jest w znaném powstaniu Chartystów, stronników konstytucyi Dom Pedra) udział mieli, będą znowu w czynną służbę przyjęci, gdy przysięgę na konstytucyję z r. 1838 wykonają. O urzędnikach cywilnych nié ma mowy w amnestyi. Ale książętom Palmela i Terceira, marszałkowi Saldanha, równie jak wszystkim skutkiem ostatniego chartystowskiego rokoszu wyemigrowanym Portugalczykom, pozwolono jest wrócić do Portugalii. — Z powodu promulgacyi nowéj konstytucyi rozdano wiele godności. Wice-hrabiowie Das Antas i Reguengo, także baron Bomfim, mianowani zostali hrabiami, a minister skarbu Joao d'Oliveira został baronem. — Mówiono o mającéj wkrótce nastąpić zmianie ministeryjalnéj; teraźniejszy piérwszy minister Sa da Bandeira ma wystąpić z gabinetu i być wyniesionym do godności księcia.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu z dnia 11go kwietnia, umieszczone w pismach paryzkich z d. 19go, donoszą, że jenerał karlistów Negri wyruszył z Segowii dnia 10go z rana, w kierunku do Awili; jenerała krystynistów Iriarte spodziéwano się dnia 10go wieczorem w Segowii. — Dyrektor jeneralny górnictwa Don Rafael Cavanillas ogłosił w *Gaceta de Madrid* z dnia 9go t. m., że spustoszenia zrządzone przez karlistów w kopalniach Almadenu bynajmniéj nie są tak znaczne, jak się z początku lękano, tak, iż we dwa dni po odejściu karlistów roboty w kopalniach znowu rozpoczętemi być mogły. Karlistowska *Gazette de France* robi uwagę przy téj sposobności, że łatwiéj przyszłoby wyjaśnić powody, dla czego w Madrycie tak piszą, niżli odgadnąć przyczynę, która dzienniki krystynistowskie Bajonny, a nawet niektóre z gazet madryckich, do przeciwnego twierdzenia powoduje.

Listy z Madrytu z dnia powyższego donoszą: »Komisyja senatu, zajmująca się rozpoznaniem wniosku do ustawy o pożyczce, projektowała przyjęcie onegoż. — Dziennik *Castellano* z dnia 9go pisze: »Mówią, że królowa zasłabła; ma miéć febrę. Nie będąc w tajemnice dworu poświęceni, powiedziéć nie możemy, czy ta wiadomość prawdziwa, lub nie, a gdy prawdziwa, »jaka przyczyna słabości.« — Dziennik *Gradaudor*, miany za organ infanta Don Francisco de Paula, nie dawno pozwolił sobie grubych obelg przeciw osobie królowéj rejentki. Wczoraj przeto uwięziono D. J. Maniza Mirandę, adwokata, odpowiedzialnego redaktora tegoż pisma, wraz z D. Juanem Ruiz i Ludwikiem Munoz. Prefekta policyi złożono z urzędu, dla braku energii w téj sprawie. — Za artykuł o wyborach w Maladzo, umieszczony w *Correo Nacional*, odbył się w dniach tych pojedynek na pałasze między panem Borrego, redaktorem téj gazety, a margrabią Casa Irujo. P. Borrego raniony jest lekko w ramię. — Królowa rejentka na uzbrojenie i umundurowanie gwardyi narodowéj miasta i prowincyi Madrytu, z własnéj prywatnéj kasy

40,000 realów przeznaczyła. — Cywilny intendent Segowii przybył do stolicy. Powiodło się mu ocalić przed karlistami cztéry srebrem kościelném i ważnemi papiérami napełnione skrzynie, należące intendenturze pieniądze, pewną ilość właśnie co odbitéj miedzianéj monety i t. p. Resztę kosztowności, których nie można było uratować, przechowano w Alkazarze.«

Listy od granicy katalońskiéj, w dzienniku *Commerce* z dnia 19go, wspominają o zaciętéj potyczce, zaszłéj dnia 10go t. m. pod Wichem, nad brzegami Teru, między karlistami pod Tristanym a kolumną marszałka polnego Carbo, przyczém piérwsi klęskę ponieśli. Karliści zmuszeni zostali cofnąć się do Manleu. Stratę z obojéj strony w téj potyczce, która od 8. godziny z rana do 8. wieczorem trwała, podają, bezwątpienia bardzo przesadnie, na 2500 ludzi, między którymi 80 oficerów.

Według listów od granicy hiszpańskiéj (również w *Commerce* umieszczonych) karlistowski jenerał Guergue, party kolumnami jenerałów Buerensa i Ribera, został zmuszonym odstąpić od oblężenia Villanueva de Mena, któreto miejsce było już blizkiém poddania się. — Według tychże listów, Espartero wrócił przez Ebr i z dywizyją swoją do Witoryi się zbliżył.

Francyja.

Journal des Debats z dnia 19. kwietnia donosi: »Marszałek Soult pojedzie jako nadzwyczajny ambasador do Londynu, dla znajdowania się na koronacyi królowéj Wiktoryi. — Jenerał Sebastiani, ambasador francuzki na angielskim dworze, w piérwszych dniach czerwca wróci na swoję posadę. — Margrabia Saint-Aulaire, ambasador na wiédeńskim dworze, uda się do Medyjolanu, aby być obecnym przy koronacyi JCKMości Cesarza Austryi.«

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 17. kwietnia, zagajono rozprawy nad wnioskiem Gouina o przemianie rentów. Minister skarbu, p. Lacave-Laplagne, który na ostatniém posiedzeniu dla napadu pedogry nie był obecnym, wniesiony został na krześle poręczowém przez cztérech oddziwiérnych; wszystkie galeryje były przepełnione. Hr. Alexander de Laborde, adjutant króla, otworzył rozprawy mową przeciw wnioskowi. Zaczął takowę rozpoznaniem prawnego pytania. Że państwo ma prawo zmniejszać procenty, tego nie zaprzeczył, lecz zrobił uwagę, że przytém *Summum jus, summa injuria* zachodzi, gdyż środek ten spoczywa na wyjaśnieniu układu między wierzycielem a dłużnikiem, jednostronnie przez tego ostatniego daném, i przezeń nietylko stopa procentowa, lecz także kapitał się zmniejsza. Przechodząc do pytania, ażali środek ten jest pożytecznym i czasowi odpowiednim, narodowo-ekonomiczne zasady poprzedził tém twierdzeniem, że dla państwa równie jak dla prywatnego człowieka, nie pomniejszenie wydatków, lecz pomnożenie majątku przez ile możności jak największe rozwinięcie czynności przemysłowéj, jest rzeczą najważniejszą. W zamiarze tym — prowadził daléj rzecz swoję — potrzebuje Francyja kanałów, gościńców, kolei żelaznych; ale te wszystkie przedsięwzięcia tamuje ów potworny awanturniczy środek. (Nie, nie! — wołają ze wszech stron.) Niech żądają 200 milijonów na naprawę twierdz, portów, arsenałów, na zachętę dla rolnictwa, na nadzwyczajne wydatki dla osad afrykańskich; Francyja powinna się starać o swoję wielkość, o swój dobry byt, ale nie wydzierać nieszczęśliwym kilka milijonów. Ze wszystkich tych powodów oświadczył się mowca przeciw środkowi przemiany rentów. Pan Liadiéres mówił także w tym samym duchu; zwrócił uwagę na sprzeczność, jakiéj opozycyja dopuszcza się w téj sprawie; plan ten, gdy go Villéle przedłożył, zbijała jako niesprawiedliwy, a teraz obstaje za nim; mowca dodał, że jeźli on jest w błędzie, to się tém przynajmniéj pociesza, że wtedy błądzili również jenerał Foy, jenerał Thiars i Kazimiérz Perier. — PP. Mounier de la Sizeranne i Muret de Bort mówili za wnioskiem; ostatnim mowcą na tém posiedzeniu był p. de Lamartine, który w długim wykładzie, zdającym się na członkach izby głębokie sprawiać wrażenie, oświadczył się przeciw przemianie rentów. Poczém ciąg dalszy rozpraw na dzień następny odłożono.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 18. kwietnia toczono daléj obrady nad przemianą rentów. Po przemówieniu się jeszcze kilku mowców za i przeciw wnioskowi pana Gouin, między innymi ministra skarbu, który lubo prawność środka tego uznawał, utrzymywał jednak, że nie jest stosownym do czasu, żądano ze wszech stron końca ogólnych debatów, na co powstawszy pan Berryer nalégał, by debaty, których wcale jeszcze nie wyczerpano, daléj prowadzonemi były, a to tém bardziéj, ileże widno z mowy ministra skarbu, iż rząd chciałby chętnie sprawę tę odroczyć, co według jego (Berryera) zdania wcale stać się nie powinno, lecz sprawa ta powinna być tą razą stanowczo rozstrzygnioną. — Izba zgodziła się na wniosek pana Berryer i ogólne debaty jeszcze na dzień następny odłożono.

Na posiedzeniu izby parów dnia 17. kwietnia przyjęto 117. głosami przeciw 7. wniosek do ustawy o zaciągu 80,000 ludzi z klasy wieku 1837. W ciągu rozpraw robił marszałek Grouchy różne

zarzuty przeciw obecnéj wojskowéj organizacyi. Zostawiane w domu wojsko odwodowe byłoby zdaniem jego zwodniczym podczas wojny środkiem pomocy. Życzył sobie przeto, by je między pułki rozdzielono. W ogóle mniemał, że Francyja w czasie pokoju potrzebuje na 100 ludzi jednego żołniérza, a w czasie wojny jednego na 50. Z armiją należałoby łączyć wyćwiczoną i zmobilizowaną gwardyję narodową. »Jeźli tyle milijonów« tak kończył mowę swoję »obracają na roboty publiczne, czyż można lękać się wydatków, potrzebnych do zabezpieczenia sławy i niepodległości kraju!« Minister wojny, jenerał Bernard, bronił przeciw tym uwagom obecnego urządzenia armii; wykazał, że Francyja z armiją odwodową jest w stanie wystawić więcéj niźli = 500,000 wojska.

Większość komisyi, wyznaczonéj do rozpoznania wniosku do ustawy, pod względem zezwolenia hrabinie Lipona pensyi rocznéj, oświadczyła się za wnioskiem.

Czytamy w nowszych wiadomościach, że zbiegłego z Lille hrabiego Espana powtórnie w Metz uwięziono.

Pisma paryzkie z dnia 18go i 19go kwietnia ani słowa nie wspominają o wiadomości umieszczonéj w »Gońcu niemieckim« (a powtórzonéj w ostatniéj Gazecie naszéj), jakoby pan Aguado miał odstąpić od zawartéj z rządem madryckim pożyczki.

Dziennik *Messager* sprzedano dnia 14. kwietnia za 75,000 franków.

Szwajcaryja.

Następująca jest pod dniem 19go lutego datowana nota Apostolskiego Nuncyjusza przy Związku Szwajcarskim do katolickiego administracyjnego radzcy kantonu St. Gallen, względem zniesienia klasztoru w Pfäfer: »Niżéj wyrażony Nuncyjusz Apostolski dowiedział się właśnie o dekrecie, który wielka rada kantonu St. Gallen, katolickiéj części, wydała pod d. 9. b. m., w którym mniemała się być umocowaną do zniesienia korporacyi klasztoru w Pfäfer i zarządzenia na przyszłość jego majątkiem. — Postanowienie takowe nie mniéj zasmuciło jak i zdziwiło niżéj podpisanego, tak pod względem targnienia się na prawa kościoła, któreto targnienie się ten dekret w sobie obejmuje, jakoteż nadwerężenia związkowego aktu w artykule 12, który trwałość i majątek klasztoru wyraźnie zabezpiecza. — Niżéj wyrażony jako zastępca głowy kościoła pełniąc świętą powinność swego urzędu, nie mógł się wstrzymać od protestowania przeciw zgwałceniu prawa, które tylko władzy kościelnéj przynależy. Ażeby zaś protestacyja ta, oparta na niezaprzeczonych dowodach, uważaną była w właściwém świetle, mniema być swoją powinnością wykazać to prawo z prawdziwego jego stanowiska. Jakkolwiek uważać będziemy instytuty klasztorne, nie podpada żadnéj wątpliwości, iż takowe jako towarzystwa osób, które przez uroczyste i wieczne śluby poświęciły się Bogu, w skutek tych samych ślubów, bezpośrednio i tylko wyłącznie duchownéj władzy podlegać mogą. A jak to pewna, że tylko jeden jest kościół, który na mocy władzy otrzymanéj od boskiego założyciela, pozwolił na wzniesienie tych pobożnych zakładów, który im nadał lub potwierdził przypisy karności, który je rozszérzył, przekształcił i utrzymał swoją powagą, tak téż tylko kościoł jedynie umocowany jest prawnie do zniesienia tychże zakładów, jeźli potrzeba tego wymagać będzie, a to nie dla tego, jakoby trwałość ich lub zniesienie od niego samego zależało, lecz szczególniéj z tego powodu, że osoby, wstępujące do zakonu religijnego, obowiązują się uroczystą przysięgą służyć Bogu i kościołowi czynnościami, które już z natury swojéj są czysto-duchowne; z tąd wynika, że węzły, które je łączą, do boskiego prawa należą, a przeto żadną świecką władzą, tylko mocą téj boskiéj władzy, któréj Jezus Chrystus swojemu kościołowi udzielił, rozwiązane być mogą. Dla tego téż żaden jeszcze z katolików nie ośmielił się na to twierdzenie, jakoby do innéj nie do najwyższéj władzy należało rozwiązywać śluby, ile że jéj tylko przynależy się wyrok, azali to samo boskie prawo, które w pewnych przypadkach obowiązuje, w innych znowu rozwiązać może. W takiém postanowieniu postępuje najwyższa władza duchowna nie podług osobistéj i dowolnéj swéj mocy, ale jako objaśnicielka boskiego prawa i jako zwiastunka boskiéj woli, któréj jest organem. — Rozważywszy te główne niezaprzeczone prawdy, jakież można mieć zdanie o nadmienionym dekrecie, w którym wielka katolicka rada kantonu St. Gallen przywłaszcza sobie prawo, do zniesienia własną mocą, istnącego i od wieków za istnący uznanego klasztoru? Czyliż przez takową samowładność nie targnęła się na święte prawa kościoła, co mówię, nie zdeptalaż nogami powagi Ojca Świętego? Nie zdziwiłożby to każdego, gdyby świecko-katolicka zwierzchność pozwalała sobie przymuszać zakonników do towarzystwa, któregoby kościoł nie uznał, i do ślubów, którchy tenże za nieważne poczytywał? Ale jestże to mniéj dziwną i nienaturalną rzeczą, jeźli ta władza sobie pozwala znieść instytut klasztorny, otworzyć zakonnikom ich cele, w których przez całe życie zostawać ślubowali, i że się wyrażę słowami soboru w Sens, »dać im wolność do

zrzucenia habitu, i wrócenia do życia światowego, pobudzać ich do odszczepieństwa i nauczać pogardzać dekretami papieża a nawet wyrokami soborów?« Do tego zmierza (z trudnością wyraża to niżéj podpisany) dekret wielkiéj katolickiéj rady! — Może zarzucą, że kapituła w Pfäfer oświadczyła katolickiemu administracyjnemu radzcy, iż prosiła Świętego Ojca o łaskę sekularyzacyi, i z tego powodu owe towarzystwo zakonne już za rozwiązane uważała. Lecz pominąwszy, że dekret z dnia 9go lutego nie opiéra się bynajmniéj na uchwale kapituły w Pfäfer (któréjto ostatniéj niżéj podpisany dokładniéj określać nie myśli); tudzież pominąwszy, że zakonnicy korporacyi katolickiéj, nie mogli odstąpić prawa, którego sami nie posiadali, widać oczywiście, że kapituła nie miała nawet zamiaru pozwolić na prawo zniesienia korporacyi, lecz że tylko w przepisanéj sobie formie oświadczyła po prostu swoje postanowienie, zmierzając powyższą prośbą do Stolicy Świętéj imieniem wszystkich członków kapituły. Azatém uchwała kapituły zamiast usprawiedliwiania dekretu wielkiéj rady, udowodnia owszém onéj bezprawność, albowiem nie czekając w téj mierze postanowienia Ojca Świętego, z największym pospiechem przystąpiono do dzieła, rozwiązując to towarzystwo klasztorne, bez najmniejszego warunku, w którymby poznać było można uznanie praw kościoła. Albo może wewnętrzny stan klasztoru w Pfäfer podał dostateczny powód do zniesienia onego? Ale, chcąc w nim znowu zaprowadzić i karność i porządek nie należałoż się z przynależną kościelną władzą porozumiéć względem środków, któreby klasztorowi mogły nadać zbawienną reformę i dawną jego świetność przywrócić? Należałoż burzyć, a nie myślić o środkach zaradzenia? Przypuściwszy, mówiąc z Janem Polemarem na soborze w Bazylei, »że gdy w jakiém religijném towarzytwie wkradną się niektóre nadużycia, jakie się we wszystkich urządzeniach ludzkich zdarzają: czyliż człowiek rozsądny, znajdujący się w ciemném miejscu, zagasi przeto lampę, która nie jasno go oświéca, dla tego tylko, że słabe rzuca światło? Azaliż jéj raczéj nie wyczyści i nieprzywiedzie do dawnego stanu?« — Atoli, zamiast wdania się z kościołem w należyte porozumienie, wolano raczéj obejść go, dla uczynienia samowolnie tego, co (ważnie) tylko przez sam kościół uczynioném być może. Połóżmy, że wewnętrzny stan klasztoru był takim, iż stanowczo wymagał rozwiązania, wyrok więc w téj mierze powinien być zostawiony głowie kościoła i należało jego rozstrzygnienia oczekiwać.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia* 11. (23.) *kwietnia.* —

Naj. Cesarz i Król, przez postanowienie pod d. 14. (26) marca r. b. wydane, nadać raczył, wiecznemi czasy na dziedzictwo, z takiemi prawami i użytkami, z jakiemi skarb posiada: 1) Naczelnikowi czwartéj dywizyi lekkiéj kawaleryi, jenerałowi-lejtnantowi Szabelskiemu, dobra Jasieniec i Białobrzegi, położone w gubernii Sandomiérskiéj, obwodzie Radomskim, do wysokości czystego rocznego dochodu złotych polskich 15,000. 2) Naczelnikowi 10téj dywizyi pieszéj, jenerałowi lejtnantowi Czeodajów, dobra Łoutniliszki, położone w gubernii Augustowskiéj, obwodzie Kalwaryjskim, do wysokości czystego rocznego dochodu złpolsk. 15,000. 3) Naczelnikowi 11 dywizyi pieszéj, jenerał-lejtnantowi Szulgin, dobra Turek, położone w gubernii Kaliskiéj i obwodzie tegoż nazwiska, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. 15,000. 4) Dowódzcy drugiéj brygady jedenastéj dywizyi pieszéj, jenerałowi-majorowi Obruczew 2, dobra Suska-Wola, położone w gubernii Sandomiérskiéj, obwodzie Radomskim, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. 8000. 5) Dowódzcy 17 pieszéj dywizyi, jenerałowi-majorowi Nieletow 1 dobra Wolbrom, położone w gubernii Krakowskiéj, obwodzie Olkuskim, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. 8000. 6) Starszemu adjutantowi głównego sztabu czynnéj armii, pułkownikowi Gorłow, dobra Iwowe, położone w gubernii Mazowieckiéj, obwodzie Stanisławowskim, ekonomii Latowicz, wszystkie z należącemi do nich folwarkami, wsiami i innemi użytkami i przynależytościami, do wysokości czystego rocznego dochodu złot. polsk. 5000.

Przez postanowienie z tejże daty, w zamian za dobra Ruda, w gubernii Krakowskiéj, obwodzie Kieleckim leżące, naczelnikowi wojennemu gubernii Krakowskiéj, jenerałowi-majorowi baronowi Bohlen, na własność dziedziczną przeznaczone, a dla fabryk górniczych potrzebne, nadane zostały temuż jenerałowi majorowi baronowi Bohlen na dziedzictwo wiecznemi czasy, z takiemi prawami i użytkami, z jakiemi skarb posiada, dobra Stopnica, położone w obwodzie Stopnickim, gubernii Krakowskiéj, do wysokości czystego rocznego dochodu złotych polskich 10,000.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d.* 11. *kwietnia.* —

C. k. Internuncyjusz baron Stürmer, w towarzystwie małżonki swojéj, opuścił d. 6go t. m. Konstantynopol, na francuzkim statku parowym

Rhamses, dla udania się w podróż za pozwoleniem swojego dworu. Zamyślał odbyć kwarantannę w Malcie, a z tamtąd do Włoch i do Szwajcaryi się udać. Według doniesień c. k. wicekonzulatu przy Dardanellach, statek *Rhamses* przebył d. 7go ciaśninę tamtejszą.

»Gazeta Państwa Tureckiego« zawiéra co następuje: »Lubo najzdatniejsi lékarze kurowali sułtanowicza Abdulmedszyda i używali tak potrzebnych środków lekarskich jakoteż wszelkich lékarstw, ażeby go z jego słabości (*Gelindschik* zwanéj) przyprowadzić do zdrowia, wszelako Bogu Najwyższemu, który każdemu lekarstwu właściwéj mocy leczenia udziela, podobało się chorobę dostojnego pacienta przez Wszechmocność Swoję innym odjąć sposobem. Niewiasta katolicko-ormiańska imieniem Maryja (trudniąca się leczeniem takiéj choroby), potrafiła sporządzoném przez siebie lekarstwem zbawienne sprawić skutki i dostojny pacyjent zrządzeniem i łaską Boską uczuł ulgę a teraz najzupełniejszém cieszy się zdrowiem. Sułtan Imci szczęśliwą tą kuracyją w najwyższym stopniu uradowany, raczył pomienionéj niewieście, oprócz wielu innych darów, znaczną nadać pensyję, a dla zjednania jéj sławy w narodzie, jéj krewnych i powinowatych najłaskawiéj od podatku pogłównego uwolnił.« Publiczny stan zdrowia ciągle bardzo pomyślny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Biała d. 27. kwietnia 1838. Zasiewy ozime, które po wielkich tegorocznych śniegach, w początku marca dobrą poczęły dawać nadzieję, tyle od poźniejszych suchych mrozów ucierpiały, że przed dwoma tygodniami mało co obiecywać sobie było można. Atoli cieplejsze odtąd powietrze i kilka dészczów orzeźwiły to, co jeszcze nie przepadło; pożółkłe zasiewy znowu lepiéj wyglądają, są jednak rzadkie i na obfity z nich plon niepodobna już liczyć. I z koniczyną nie lepiéj stoi, dwuletnia prawie całkiem przepadła, a w pulchnych gruntach i jednoletnia po większéj części znikła. Za to też czas sprzyja zasiewom jarym, na które więcéj liczyć pozostaje.

Pszenicy korzec stoi tu po 4 do 5 zr., żyta 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 45 kr., jęczmienia 3 zr. 15 kr., owsa 1 zr. 30 kr. m. k. Za stopień wódki w garncu płacą po 1 zr. 30 kr. m. k. — Ponieważ ostra zima wymroziła wiele ziemniaków tak w piwnicach jak w jamach, cena ich w okolicy naszéj podniosła się na 1 zr. 36 kr. m. k. za korzec, a gorzelnie już pędzić przestały. Potrzebowanie tego trunku zmniejszyło się znacznie, bo kmiotek jeżeli co ma pieniędzy, to te po większéj części na wyżywienie siebie wydać musi.

Pług do upowszechnienia w Galicyi.

Hrabia Jan Bąkowski, w szlachetnéj dążności do upowszechnienia wszystkiego, co tylko do podniesienia rolnictwa i przemysłu w Galicyi przyczynić się może, rozpatrzywszy się w ostatniéj swéj podróży w zaletach pługa w Saxonii i Czechach tak dalece już upowszechnionego, że dawny pług rzadko gdzie widzieć się daje, sprowadził pięć podobnych pługów. Są one do widzenia i próbowania: we Lwowie u profesora ekonomii doktora medycyny Columbusa, — na prowincyi w Wadowickiém u pana pocztmistrza Fischera w Wadowicach (który próbował wiezione do Galicyi i zapisał już sobie), w Lwowskiém w Zboiskach, w Stryjskiém w Hnizdyczowie i Demence, w Tarnopolskiém w Czerniechowcach. — Zaleta pługa zależy na tém, że:

1) Nié ma trzósła.

2) Miejsce lemiesza zastępuje blacha storcowa*) (prawie nie do uwierzenia). Bydłu jest tedy lżéj, bo nic ziemi na lemieszu nie leży.

3) Policy nié ma żadnéj, a zatém opór mały.

4) Wszystko żelaztwo waży tylko 11 funtów.

Najgłówniejsza zaleta, że bydłu o połowę lżéj, a mechanizm drzewa i żelaza wcale łatwy i niekosztowny. — W każdym gruncie da się ten pług użyć, jak o tém każdy przez próbę przekonać się może.

*) Takich gotowych blach dostać zawsze można w Ołomuncu.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Niewolnik w kopalniach Irlandyi*, dramat w 2. aktach.

W »Dzienniku urzędowym« Gazety dzisiejszéj, na stronicy 404, umieszczony jest trzeci spis składek, zrobionych we Lwowie na poratowanie mieszkańców miast Pesztu, Budy, Strygonia i innych miejsc w Węgrzech, od wylewu Dunaju dotkniętych.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 52. Gazety Lwowskiéj.

Przestroga dla interesowanych właścicieli gorzelni.

W tygodniku rolniczym i przemysłowym przez p. Adama Kasperowskiego z miesiąca lutego N. 15, jest umieszczony artykuł następujący, który tu dosłownie powtarzam:

„Ważne odkrycie dla właścicieli gorzelni.

Panowie: Wägner z Wiédnia, Edward Kratochwill i Karol Klopsch z c. a. Szlązka, ogłosili drukiem po niemiecku, że podług właściwego sobie sposobu zacierania, wydają z korca kartofli po 200 funtów i 14 funtów żytniego i jęczmiennego słodu $5\frac{1}{4}$ lwowskich czyli $5\frac{1}{2}$ garncy zwyczajnych wódki 20gradusowéj. Zapowiadają razem, że ten wydatek, niezawisł od żadnego składu aparatu i bardzo małym kosztem da się uskutecznić.

Obowiązują się także dawać nauki teoretyczne i praktyczne, za co od korca, stosownie jak wiele gorzelnia dziennie wyrabia, żądają tylko jednego dukata ważnego w złocie. Bliższe wiadomości i warunki, otrzymać można przez listy frankowane pod adresem p. Kratochwill w Łancucie."

Przeczytawszy takie zawiadomienie, zastanowiła mnie waga kartofli 200 funtów. Przy rozpoczęciu bowiem gorzelni w Hołhoczach w cyrkule Brzeżańskim, ważyłem raz jeden dla wiadomości korzec kartofli i ten 175 funt. ważył; słodu garncy 3 jęczmiennego, funtów 9 3/4 ważącego dodając, odbierałem ciągle od 6 listop. do 24 grud. 1837, szumówki 20gradusowéj z takiego korca garncy 5 przeszło, miary stanisławowskiéj, przez tamtejszy Magistrat w górze i u spodu oeechowanéj, dla zapobieżenia dowolnego posunięcia dna. W rzeczonym czasie, wyrobiono kartofli korcy 1161, słodu jęczmiennego kor. 107, garn. 26, z tego odebrano szumówki ogółem garncy 5856 do magazynu, nierachując do wydatku, dwa razy co dnia pomocnikom i innym dawane poczęsne, wypada więc w przecięciu na korzec, garncy 5 przeszło; zaś stosunkowo do wagi 200 ff. kartofli i 14 ff. słodu i wydatku przez pp. autorów zapowiedzianego, wydać korzec powinien tylko garncy 4, kwaterek 7; z tego wypływa, iż wydatek tutejszéj gorzelni, przewyższa wydatek pp. autorów o kwaterek 9 przeszło.

Różnica ta spowodowała mnie do dokładniejszego przekonania się o wadze kartofli i przedsięwziąłem już nie korzec, lecz masę kartofli do parnicy i słodu do zacieru dawanych, przez dni kilka ważyć; z czego rezultat wypadł następujący:

dnia 2. kwietnia r. b. ważyła masa kartofli funtów 4,816, słodu funtów 209.
— 3. — — 4,766, — — $208\frac{1}{2}$.
tu kartofle zupełnie zdrowe.
— 4. nie ważono, bo kartofle przemarznięte z wierzchu zbiérane zacierano.
— 5. — — 5,199 — — $210\frac{1}{2}$
— 6. — — 4,799 — — 206
— 7. — — 5,050 — — $209\frac{1}{2}$

ogółem parnic 5 ważyły kartofli ff. 24,810, słodu funtów $1,045\frac{1}{2}$, tu była część odtajanych, których waga większa, a wydatek nielepszy, wypada więc niekorzystnie na rachunek próby. Dalszego ważenia zaniechano, bo wciąż kartofla odtajana zacierała się, więcby wypadki były mylne.

Z tego rezultatu wypływa, iż rachując 200 ff. na korzec kartofli, jak sobie pp. autorowie ważnego odkrycia życzą, wypada z całéj wagi kartofli 124 korcy, zaś do każdego korca nie 14, funtów lecz tylko 8 5/12 funtów słodu samego jęczmiennego dodano. Z wyważonych tym sposobem kartofli i słodu, odebrano ogółem szumówki 20gradusowéj garncy 697, wypada więc na korzec: garncy 5, kwaterek 9 i 5/6. A zważywszy tę ważną okoliczność, że słodu mniéj o 5 7/12 ff. i to samego jęczmiennego nie żytnego do korca dodano, niżeli pp. autorowie przeznaczają, więc dodać należy na korzyść wydatku do korca kartofli, wódki kwaterek 5 przeszło, zaczém korzec kartofli 200funtowy i 14 ff.

słodu samego jęczmiennego wydał w tutejszéj gorzelni w przecięciu garncy 5, kwaterek 14 i 5/6, przeto przewyższa wydatek pp. autorów o kwaterek 10 5/6; a jeżeli miarę stanisławowską weźmiemy za miarę zwyczajną mniejsza od lwowskiéj (lecz nie wiém czyli jaka zachodzi różnica), przecieżby wydatek tutejszéj gorzelni przewyższał jeszcze o kwaterek 6 5/6.

Przecięcie wydatku dla tego wziąłem od 6. listop. r. p. do 14 grud. r. p., że w tym czasie kartofle były ciągle zdrowe i prawie równy wydatek; zaś późniéj przez przemarznięcie i następne odtajanie takowych tak w magazynie jak i stertach, wydatek bywał różny, w miarę jak były przemarznięte i wytajane; a ponieważ przypuszczam, że pp. autorowie swój wydatek ze zdrowych, nie zaś ze zmarzniętych i przegniłych ogłaszają, dla tego i ja podobnież czynię. Aby jednak niepopaść w posądzenie, że tylko dobre wydatki ogłaszam a gorsze zamilczam, podaję i te, które od 24. grud. do 3. kwiet. r. b. były, i tak: wyrobiono kartofli zdrowych, przemarzłych, wytajanych i przegniłych ogółem korcy 2187, słodu jęczmiennego kor. 191 garn. 4, z tego odebrano szumówki 20gradusowéj garncy 10;531, więc na korzec nie 200funtowy i nie z 14, lecz tylko z 9 3/4 funtami samego jęczmiennego słodu, wypada w przecięciu garncy 4, kwaterek 13 przeszło. O rzetelności tych podań, z rejestrów gorzelnianych każdego czasu przekonać się można.

W gorzelni tutejszéj tak zwanéj pierwéj żydowskiéj, zawsze jeszcze ciaśnéj, przeistoczono wewnętrzne urządzenie stósownie do miejscowości i aby kosztów wielkich niesprawiać. Aparat jest ogniowy, dwa stare kotły przerobione na korbowe z wygrzewaczami i w nich umieszczonemi luterbehalterami, z oddzielnemi trubnikami. Odbiera się szumówka w zimie na 22° mocy a 6° ciepła, teraz na $22\frac{1}{2}$° mocy, a 9° ciepła i ta się do 20° wodą roztwarza, bo zwykle taką kupują. Jest jeszcze ta niedogodność, że się widkę czyli mess odbiera i na luterbehaltery nalewa, dla czego sądzę, iż się jakiś procencik na wydatku traci przez wietrzenie i rozlewanie widki. Dla braku powszechnego kartofli, zaciera się teraz tylko 28 korcy i słodu kor. 2, garn. 20 wagi wyrażonéj wyżéj, nie zaś przez pp. autorów oznaczonéj, a w próbie 5dniowéj tylko po 2 korce słodu (lecz można 32 korce zacierać); z tego w przecięciu, gdy kartofle zdrowe, odbiera się szumówki 20gradusowéj garncy 142, a akcyzy ZR. 9 kr. 36 opłaca się. Ferment sztuczny codziennie się robi z kwarty piwnych drożdży, ćwierci funta chmielu i półtora garnca mąki pszenicznéj pytlowanéj. Robota w zimie piątego dnia, a teraz czwartego odpędza się. Urządzenie, manipulacyję i wypadki dla tego umieszczam, by nie sądzono, że tu gorzelnia z wszelkiemi jest dogodnościami i aby podług tego wydatek ocenić można.

Jak w każdéj, tak i w tutejszéj gorzelni jest właściwa metoda zacierów, bardzo niekosztowna, od składu aparatu niezależąca, lecz ile mi wiadomo, już po wielu gorzelniach używana; przecież ja utrzymuję, że urządzenie oddzielnych naczyń do zacieru, kilsztoka do chłodzenia prędkiego roboty i kadzi fermentacyjnych celowi odpowiadających, jest do otrzymania dobrego wydatku koniecznem.

Jeżeli zaś pp. autorowie innéj metody dotąd niewiadoméj używają, przecież, skoro jest kosztowna, bo nauki teoretycznéj i praktycznéj, a co najgorsze, dukatów i jeszcze ważnych wymagająca, a korzyści żadnéj większéj nieprzynosząca, nie zasługuje mojém zdaniem, aby przez korespodencyje, zawieranie warunkowych układów i opłacenie się łożyć koszta, które się niewynagrodzą. Bo niechaj tylko każdy właściciel gorzelni, metody tych panów użyje, to jest: korzec kartofli 200funtowy zaprowadzi i 14 funtów słodu żytniego i jęczmiennego dodaje, a przytém, gdy skrupulatne ochędóstwo w naczyniach, pilność i konieczne warunki w postępie fermentacyi zachowane będą, pewnie wydatek zachwalony a może i większy bez okupienia się otrzyma. Jeżeliby zaś która gorzelnia informacyi w téj mierze potrzebowała, znajdzie gotowość w wielu gorzelniach krajowych a w szczególności w gorzelniach w Trzcinicy i Skołyszynie w cyrkule Jasielskim; w Prokocimie cyrkule Bocheńskim i w tutejszéj Hołhockiéj, bez opłacenia najmniejszego haraczu.

Sądziłem i dotąd sądzę, że wydatek tutejszéj gorzelni nie jest szczególnym, bo i w innych należycie urządzonych podobne i jeszcze lepsze być muszą; lecz czytając powyższe zawiadomienie osób zagranicznych, za ważne odkrycie uznane, z pozoru wiele obiecujące, przecież krajowych wydatków nieprzewyższające, lecz owszem niżéj takowych stojące, a które tak drogo opłacać sobie każą, poczytałem sobie za obowiązek, interesowanych właścicieli gorzelni o tém zawiadomić publicznie.

Lubo rzeczony tygodnik w Stanisławowie prenumerowałem, przecież dla nieregularnéj komunikacyi dopiero ostatnich dni marca odebrawszy, tak późno niniejszą przestrogę umieszczam.

Pisano w Holhoczach dnia 14. kwiet. 1838.

Andr. Szalewski.
Zarządca dóbr.